

Nalóg

Gdy odpalił, pierwszego od lat papierosa, przypomniał sobie, że kiedyś miał narzeczoną. Nie było to wspomnienie specjalnie nagłe, ani przykre, raczej jedno z tych, przychodzących spokojnie, mówiących to, co miały do powiedzenia i odchodzących w niepamięć jak poranna mgła.

Pamiętał pierwszą wycieczkę, na którą pojechali razem, do Taizhongu. Odbывał się tam wtedy festiwal artystyczny. Graficy dostali, na głowę, po jednym z kilku wielkich, owalnych, stalowych zbiorników, które zostały po rozebraniu jakiejś starej fabryki. Wszystkie zamalowano sprejem na czarno i przygotowano do obróbki. W przeciągu kilku godzin, każdy z artystów pokrył element maszynerii na wybrany przez siebie sposób. Pamiętał, jak śmiali się razem z pękatego zwierzęcia, ze znanej, japońskiej animacji, którego sylwetka idealnie pasowała do kształtu naczynia i podziwiali kiczowaty, przyjemny dla oka pejzaż, namalowany przez parę młodych dziewczyn, dopiero co po akademii sztuk pięknych.

Pamiętał, że poszli potem na makaron. Zawsze, kiedy jedli w bardziej tradycyjnych restauracjach, zamawiała cienko krojone, świńskie uszy - znikwały w jej ustach szybko jak pomarańczowe, pół – przezroczyste płatki róż. Podsuwała mu talerzyk, a on niechętnie maczał skrawek skóry w zupie i przeżuwał z pośpiechem, jednocześnie, teatralnie zachwalając smak. Uśmiechała się na to pod nosem.

Wtedy jeszcze palił. Gdy siedzieli na zewnątrz i robili sobie zdjęcia z jedzeniem, trzymał papierosa kącikiem ust. Wyglądał wówczas, według siebie, całkiem zawadiacko. Ona marszczyła lekko brwi, a gdy go odpalał, tanią zapalniczką z FamilyMartu, krzywiła usta.

– Zostaw to świństwo.

Zamachnęła się lekko, niby do uderzenia.

– A nie!

Obrócił papierosa w ustach, odchylił głowę i uniknął jej dłoni.

Spotykali się może dwa tygodnie i do tej pory rzadko przy niej palił. Wciągała w milczeniu makaron, a jej twarz przypominała skorupkę włoskiego orzecha.

– Zobaczysz, jeszcze je odstawisz.

– Bo co? – roześmiał się.

Popatrzyła na niego zmrużonymi oczami.

– Bo nie pójdę z tobą do łóżka – powiedziała, podniosła miskę do ust i wypila zupę.

Skłamała, ale nie do końca. Poszli razem do łóżka, w końcu wynajęli pokój dla par. Ale nie chciała się kochać. Leżeli obok siebie, nago, czasem spleceni w uścisku. Czuł jej całkiem duże, jędrne piersi, przycisnięte do własnej klatki piersiowej i miękkie, gładkie uda, obejmujące go z dwóch stron. Była podniecona – widział jej różowe usta i czuł, że jest wilgotna, ale kiedy próbował bardziej się zbliżyć, pow-

strzymywała go. Spoglądała na niego spod półprzymkniętych powiek i pytała:

– Będziesz palił?

– Nie będę, zobaczysz jutro.

– Nie. Cały dzień. Najpierw masz nie palić cały dzień.

– Niech ci będzie, ale pozwól mi, tylko chwilę...

Robiła mu dobrze ręką. Kiedy obejmował i całował jej piersi, oddychała szybciej, a gdy gładził uda i wodził palcem po podbrzuszu, drżała. Ale, jak tylko próbował się zbliżyć, zapierała się.

Nadał jej wówczas w myślach przezwisko – „dziewczyna o silnej woli”. Gdy sobie coś postanowiła, nie można było jej złamać. A postanowiła sobie, że nie będzie z facetem, który pali i jeśli chciał mieć jej gładkie uda i piersi, musiał rzucić. Zrobił to następnego dnia.

Po latach zdradziła go ze starszym, bardziej atrakcyjnym mężczyzną. Pogodził się z tym, a dawny ból zelał, ale w ustach wciąż pozostawał mu gorzki posmak, podobny do tego, który pojawia się po wypiciu kilku kubków dobrze zmielonej kawy. Liu lubił kawę, ale w normalnych ilościach.

Zgasił papierosa o popielniczkę i uśmiechnął się do siebie. Była stara, czerwona, poplamiona tytoniem i fusami po herbacie. Nie błyszczała się tak samo, jak wtedy, gdy wynosił ją ze sklepu, ale miała swój własny charakter, historię. Nawet jeśli dzisiaj, ktoś zaproponowałby mu zestaw dziesięciu nowych popielniczek, w zamian za tę, którą trzymał w ręku, odmówiłby bez zastanowienia. Po prostu była jego własnością, przywiązał się do niej i nie chciał się z nią rozstawać.

Zresztą, tak naprawdę, czym jest odrobinka sadzy? To tylko kolejna plama na gładkiej powierzchni plastiku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Leniwiec2, dodano 15.11.2018 06:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.